

ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 163 **WIELKANOC 2009**
www.gdynia.franciszkanie.pl



Chrystus Zmartwychwstał!

„Oto człowiek został odebrany śmierci – oddany życiu. Oto człowiek zostaje odebrany grzechowi – oddany Miłości.

Wy wszyscy, którzy gdziekolwiek wstępujecie w mroki śmierci, słuchajcie:

Chrystus zmartwychwstał!

Wy wszyscy, którzy żyjecie z brzemieniem grzechów, słuchajcie: Chrystus zwyciężył grzech w swym Krzyżu i Zmartwychwstaniu.

Poddawajcie się Jego mocy!

Świecie współczesny! Poddawaj się Jego mocy!

Im bardziej odkrywasz w sobie zestarzałe struktury grzechu, im bardziej wyczuwasz groźbę śmierci na horyzoncie swych dziejów – poddawaj się Jego mocy!

O Chryste, któryś w swym Krzyżu przyjął nasz ludzki świat – świat wczorajszy, dzisiejszy i jutrzejszy: stary świat grzechu, pozwól mu istnieć na nowo w Twym Zmartwychwstaniu! Pozwól mu stawiać się nowym przez każde serce człowieka nawiedzone mocą Odkupienia”.

Stuga Boży Jan Paweł II

Drodzy Czytelnicy!

Życzymy Wam w każdym dniu kroczenia za Chrystusem spojrzenia wiary, spojrzenia nadziei i spojrzenia miłości, które przemienia oblicze naszej codzienności!

Redakcja Ze Wzgórza

Drodzy Parafianie i Sympatycy naszego kościoła i Sanktuarium!

Przeżywamy radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Św. Paweł, którego rok jubileuszowy przeżywamy, mówi nam, że gdyby Chrystusa nie zmartwychwstał nasza wiara i nadzieja byłaby próżna. Chrystus jednak powstał z martwych, zwyciężył grzech i śmierć pokonał i dlatego nasze życie ma sens, i nasza wiara, i nasza miłość, i nasze codzienne zmaganie się ze sobą.

Niedziela 19 kwietnia to Święto Miłosierdzia. Prosimy Chrystusa, by Jego miłosierdzie ogarnęło cały świat, dotknęło serce każdego człowieka i przyprowadziło do Ojca. Zapraszamy w tym dniu na szczególne nabożeństwo związane z uzyskaniem odpustu, które odprawimy o godz. 15.00.

A potem już miesiąc maj i nabożeństwa majowe. Zapraszamy do udziału

w tych pięknych nabożeństwach, które będziemy celebrować przez cały miesiąc o godz. 17.30.

Drodzy Parafianie i wszyscy uczęszczający do naszego kościoła, otrzymaliśmy konieczne zezwolenia na wykonanie nowych ławek do naszego kościoła. Jest to wielkie przedsięwzięcie i zdajemy sobie sprawę, że nie uda się nam go zrealizować w ciągu jednego roku. Wiąże się ono bowiem z dużym nakładem finansowym. Dlatego zwracam się do Was o wsparcie finansowe tego dzieła. Wszelka ofiara na ten cel jest bardzo potrzebna i bardzo ważna.

Niech Zmartwychwstały Chrystus obficie darzy nas swym błogosławieństwem, a Jego Niepokalana Matka niech wyprasza dla nas wszelkie łaski.

Wasz proboszcz
o. Jan

**USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE**

- UKŁADANIE GLAZURY,
 - GLĄDZIE GIPSOWE,
 - SZPACHLOWANIE,
 - MONTAŻ PANELI,
 - TAPETOWANIE,
 - MAŁOWANIE
- ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNETRZ**
- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
 - SKLEPÓW,
 - MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

**SZYBKO TANIO
PROFESJONALNIE**

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448
e-mail: irekkonkol@interia.pl

w NUMERZE...

CHÓR SYMFONIA.....4
„Zbawienie przyszło przez krzyż...”

BIERZMOWANIE..... 5

DROGI PRZYJACIELU..... 6
Serce człowieka glebą dla
Bożego ziarna

PRZYKAZANIE PIERWSZE.....7
„Nie będziesz miał bogów
cudzych przede mną”

**RYCERSTWO
NIEPOKALANEJ**.....8
Rekolekcje w Ostródzie

CUD ZMARTWYCHWSTANIA..8
Zmartwychwstały Jezus pokazuje
się swej Najświętszej Matce

**WSPOMNIENIE
JANA PAWŁA II**.....10
Czwarta rocznica śmierci

WYWIAD.....12
Rozmowa z
o. Michałem Nowakiem

DZIEŁO ZBAWIENIA.....14
Najważniejsze wydarzenia
w historii zbawienia człowieka

NAJMŁODSI.....16
Krzyżówka, rebusy, humor

**WYPISY Z KANCELARII
PARAFIALNEJ**.....18

INFORMATOR PARAFIALNY..19

OKŁADKA
tył: Jan Paweł II

„Zbawienie przyszło przez krzyż...”

W tym duchu przebiegał tegoroczny III Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej w Kielnie/k. Gdyni, a miało to miejsce w dniu 28 marca 2009 roku w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha. W festiwalu udział wzięło około dwudziestu zespołów śpiewaczych. Nasz Chór mieszany „Symfonia” już po raz trzeci występował w tym ważnym wydarzeniu artystycznym na Pomorzu.

W pierwszym i drugim festiwalu „Symfonia” wystąpiła pod dyrekcją Elżbiety Cieślak, zaś tym razem chór poprowadziła nowa dyrygent Bogna Swińło. Pierwszy festiwal przyniósł zespołowi śpiewaczemu ze Wzgórza św. Maksymiliana wyróżnienie publiczności i wystąpienie w koncercie galowym. Obecnie Chór „Symfonia” wypadł bardzo pozytywnie i chociaż nie było wyróżnienia, to zespół nie musi się wstydić swojego występu oraz nie czuje się przegrany, bowiem otrzymał liczne i pochlebne opinie osób, znawców muzyki i śpiewu chóralnego.

Ale chyba najważniejszą sprawą w tym całym pięknym przedsięwzięciu jest fakt, że dzięki temu festiwalowi mogliśmy przeżyć swego rodzaju chórne rekolekcje wielkopostne. Śpiew pieśni pasyjnych ma głęboką wymowę i pozwala w wielkiej zadumie przypomnieć nam biblijne wydarzenia męczeństwa Chrystusa, a jednocześnie skłania nas do medytacji nad nieskończoną miłością, z jaką Pan Jezus szedł na cierpienie i śmierć za nas i dla nas. Moc oraz refleksyjna melodia, jakie tkwią w utworach pasyjnych, często

stają się iskierką rozniecającą w nas ogień prawdziwej gorliwości w posłudze muzycznej Kościoła.

Tak więc każdy festiwal pieśni pasyjnych jest dla jego wykonawców i słuchaczy niepowtarzalnym przeżyciem duchowym, pozwalającym pobudzić nas do prawdziwej miłości, dobroci i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka.

Jerzy Chmara



W dniu 4 marca odbyła się uroczystość sakramentu bierzmowania dla młodzieży z naszej parafii. Bierzmowani zostali uczniowie trzecich klas obu gimnazjów znajdujących się w zasięgu naszego kościoła: Gimnazjum przy III Liceum Ogólnokształcącym i Gimnazjum nr 10 na ulicy Hallera, często określane jako „dziewiętnastka” ponieważ właśnie z przekształcenia tej szkoły podstawowej powstało i funkcjonuje w całkowicie zmodernizowanym budynku wyposażonym w najnowocześniejsze pomoce naukowe, z dwiema salami komputerowymi na czele.

Uczniowie Gimnazjum nr 10 są katechizowani przez dwie panie katechetki a klasy trzecie przez księdza Marcina z parafii „przez miedzę”, czyli Chrystusa Miłosiernego na Płycie Redłowskiej. Zgodnie z przepisami, uczniowie przychodzili do swojej rodzinnej parafii na katechezę dodatkową prowadzoną przez Animatorów:

Anna Czaja
Anna Szubrycht
Eliza Kołodziejka
Angelina Rodziewicz
Leszek Puczyłowski
Marek Maciejewski
Przemysław Skiba
Grzegorz Talewski
za co należą im się gorące podziękowania. Bóg zapłać!

Tegoroczna uroczystość zgromadziła wielu wiernych ponieważ wraz z Bierzmowanymi przybyli oczywiście Świadkowie i rodziny kandydatów, często po parę osób z jednego domu. Bierzmowania udzielał ks. Bp Ryszard Kasyna, który stanął na

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

wysokości zadania przemówienia do młodzieży ich językiem. Wiadomo, że zazwyczaj w tym wieku homilii albo nie zawsze się słuch. Ksiądz biskup jednak, mimo że znany z dosyć powściągliwego sposobu przemawiania, postawił do pionu wszystkich potencjalnych nieuważnych gdy z ambony padło „Control-Alt-Delete”. Nastawili ucha i dowiedzieli się, że ich życie bez Boga może zawiesić się tak jak komputer i dopiero odpowiednie klawisze albo sms-y wysłane do nieba mogą im pomóc. Operował jeszcze innymi porównaniami do najnowszej technologii wskazując, że nawet człowiek XXI wieku potrzebuje życia duchowego zgodnego z Ewangelią.

Uroczysta msza święta odbyła się przy licznych udziałach samych Zainteresowanych. Okazało się, że Tomek potrafi zmusić się do czytania wolniej niż karabin

maszynowy, co stosuje na co dzień, a Paweł odważył się zaśpiewać do mikrofonu, mimo że z pewnością woli występy dramatyczne. Paulina wykazała się świetną dykcją natomiast Maciek miał najbardziej ułatwione zadanie ponieważ jako ministrant jest oswojony z bliskością ołtarza.

Następnego dnia w szkole wielu pytało mnie, czy byłam kościele, czy ich widziałam i słyszałam i czy podobało mi się słowo biskupa, bo im bardzo. Jednak uważali!

Mimo że część ze świeżo bierzmowanych podeszła do tego sakramentu dosyć mechanicznie, wiele wskazuje na to, że większość przeżyła ten dzień bardzo głęboko i z przejęciem.

Barbara Thun



Serce człowieka glebą dla Bożego ziarna.

Drogi Przyjacielu

Drogi Przyjacielu, gdy znajdziesz trochę czasu, by zajrzeć do naszego pisemka, pewnie miną już pełne powagi i głębokiej refleksji dni Triduum Paschalnego, zakończone radosnym „Alleluja” na cześć Zmartwychwstałego Jezusa. Nie dziw się jednak, że moja wypowiedź będzie dotyczyła rozważań wielkopostnych dla niewidomych, ale Ciebie nie muszę przekonywać, że życie chrześcijanina jest symbiozą radości, smutku, cierpienia, przyjemności, klęsk i zwycięstw, które należy nieustannie zawierzać Bogu i z Nim w jedności przeżywać.

Duszpasterstwo Niewidomych, istniejące przy Parafii Św. Antoniego w Gdyni. Od 34 lat przeżywało Wielkopostne ćwiczenia duchowe w dniu 12 marca. Prowadził je obecny Duszpasterz O. Kazimierz Trzciniński, który potrafił, jakby w pigułce, ofiarować słuchaczom ogrom materiału, jako bazę do własnych refleksji. Prosił o poruszenie problematyki związanej z Darami Ducha Św., i doświadczyliśmy działania Trzeciej Osoby Boskiej, która tak bardzo chce uczestniczyć w życiu człowieka, a tak często osłonięta Boską Tajemnicą jest przez nas niedoceniana. Jesteśmy wdzięczni O. Kazimierzowi, że zanurzył nasze serca i umysły w promieniach Bożego światła i Bożej miłości.

W rekolekcjach uczestniczyły 22 osoby i jak zwykle mój podziw budził fenomen jednościgrupyludzipozbawionych częściowo lub zupełnie zdolności widzenia świata zewnętrznego. Zdawało się, że śpiew i odpowiedzi celebransowi podczas Mszy Św. oraz odmawianie na dwa chóry Różańca musiały być poprzedzone długotrwałymi ćwiczeniami zespołu. Ten fenomen powtarza się podczas każdej ogólnopolskiej pielgrzymki niewidomych, gdy kilkaset osób z różnych krańców Polski śpiewa i modli się, jak jeden chór. Pewnie to zasługa Ducha Św., bez pomocy, którego nie można, by było dźwigać Krzyża, który boleśnie i nieustannie uwiera ramiona człowieka niepełnosprawnego.

W czasie dnia skupienia uświadomiliśmy sobie, że Duch Św. nie skąpi nam swoich darów i każdego hojnie obdarza. Nie jest prawdą twierdzenie, że świętość, zbawienie, duchowy sukces przeznaczone są dla nielicznych przez Boga wybranych. Każdy otrzymał wystarczającą łaskę, by uwierzyć w Boga i z Nim się nie rozstawać

w ziemskiej pielgrzymce, która powinna kończyć się przejściem do życia wiecznego w Królestwie Niebieskim. Za Ciebie, Drogi Przyjacielu, za mnie i za każdego człowieka Bóg Ojciec posłał na krzyż Swego Syna Jezusa, skazując Go na cierpienie niemające granic, a równocześnie Siebie, jako najczulszego Ojca. Tajemnica sukcesu człowieka tkwi w przyjęciu Bożego daru i współpracy z nim. Gdy ujmemy wiosła w nasze ręce i nie będziemy szczerzyć sił, to Boży wiatr będzie wiał w żagle i nada łodzi prawidłowy kierunek.

Świat współczesny wyznaje pogląd, iż człowiek zawdzięcza wszystko sobie



samemu. Byle tylko „myślał pozytywnie” i wierzył w sukces, to zawsze go osiągnie. Często jednak doświadczają klęski, która powoduje frustrację, depresję, a nawet prowadzi do samobójstwa. Jedynie wiara w Boga umożliwia człowiekowi utrzymanie duchowej równowagi (Mając świadomość, że jesteśmy tylko narzędziem w rękach Boga, od którego nie zależy efekt końcowy, bowiem on jest dziełem Boga, możemy uniknąć poczucia klęski. To Dar Mądrości uwalnia nas od niepotrzebnego balastu. To nie my, ale Bóg działa w nas. On jest ziarnem, my glebą. Naszym zadaniem jest przygotowanie gleby żywej i wolnej od chwastów, by ziarno mogło „glebę zasłubić” i dać później owoc obfity. Mądrością jest otwarcie się na ziarno, ale aby je przyjąć trzeba Bogu pozwolić w nas działać. Dlatego konieczne jest codzienne odnawianie z Kim przymierza poprzez słuchanie Jego słów, którymi przemawia do każdego z osobna

tekstami Biblii, a także na rozważaniu ich w sercu, jak to najdoskonalej czyniła Maryja. O. Kazimierz zwrócił uwagę, że szatan wykrada nam Słowo Boże. Wielu katolików, nawet systematycznie uczestniczących w Eucharystii, nie żyje w zjednoczeniu z Bogiem, nie argumentuje życia Słowem Bożym. Osoby te realizują własny plan, nie konsultując ich z Bogiem. Tymczasem prawdziwa mądrość, a nie mędrkowanie, polega na tym, że jak małe dzieci każdą czynność, pomysł czy nawet zakup powinniśmy poddawać kontroli Tego, który jest prawdziwą i odwieczną Mądrością. Inaczej niszczy lub zniekształca Boży projekt świata. Szatan na różne sposoby pomaga nam w tym destrukcyjnym działaniu. Podsyca nasze ambicje i pęd do urzeczywistnienia naszych pomysłów, a Bogu pozostawia rolę kogoś, kto ma glebę podlewać. Gdy wszystko kończy się fiaskiem, szatan triumfuje.

Dobrą ilustracją powyższej sytuacji może być dowcipne opowiadanie zamieszczone w książce pt. „Stół Boga Ojca”, które przeczytałam po obiedzie jako wesoły przerywnik poważnej kontemplacji. Otóż w opowiadaniu pt. „Boże plany” autorka ukazuje biurko Boga Ojca, na którym aniołek-sekretarz składa korespondencję od ludzi, prócz wielu podań z prośbą o pomoc znajdują się „plany do ratyfikowania” z adnotacją, iż bez wątpienia są one stworzone „z Bożego natchnienia”, są „Bożym dziełem i widać w nich palec Boży” lub są „realizacją Bożego planu”. Pan Bóg dziwił się tym odniesieniom do Jego Woli, bowiem nie przypominał sobie, by kiedykolwiek miał podobne pomysły. Wtedy zaś, gdy podobno był stale obecny i wspierał swoją Opatrznością” budowniczych dziesięcioletniego ośrodka rekolekcyjnego z basenem, grammi video i eleganckim barem, Bóg Ojciec pamiętał, że w tym samym czasie był goszczony przez ubogich mieszkańców Faveli Barroso w ich domu zbudowanym z folii i kartonów. Anioł próbował bronić ludzi, tłumacząc, że są już oni przyzwyczajeni do wygod i łatwiej im się skupić przy dobrej kawie, ale Pan Bóg projektów nie podpisał, a nawet figlarnemu diablukowi Menikowi polecił plany te udaremnić, Menik odpowiedział, że jest to niemożliwe, ponieważ to on sam podsunął ludziom te projekty.

Tak więc, Drogi Przyjacielu, musimy zawsze korzystać z Daru Mądrości

i Daru Rozumu, by nasze zamierzenia były zgodne z Bożymi planami, a zapal do działania nie upodobił się do zapalek, których płomień szybko gaśnie.

Współczesnym światem rządzą nieokiełznane emocje. Dlatego jest tyle wojen, kłótni i niesnasek. Gdyby ludzie umieli korzystać z Daru Rozumu, można by było uniknąć tego powszechnego zamieszania. Ten dar, to wentyl bezpieczeństwa dla ludzkich emocji i zabezpieczenie przed rozpętaaniem żywiołu. Bóg, stwarzając człowieka, dał mu wolną wolę, ale równocześnie wyposażył w rozum, polecając go używać w każdej sytuacji. Duch Św. nieustannie wspiera nas swymi darami, a Jezus Chrystus, znoszący cierpliwie okrutną mękę na krzyżu, stał się wzorem opanowania i zachowania wolności ducha wobec naporu emocji. Dzięki temu Krzyż Chrystusa stał się również symbolem zwycięstwa a ludzkie cierpienie zostało namaszczone przez Boga. Jakże to ważne dla ludzi obdarzonych przez Boga łaską cierpienia. Świadomość, iż w ten sposób

uczestniczą w dziele zbawienia świata pomaga znaleźć radość ze współdziałania z Bogiem.

Dar Rozumu, utrzymując w ryzach emocje, pozwala na realną ocenę sytuacji, którą pycha tak bardzo zniekształca. O. Kazimierz uświadomił nam iż najniebezpieczniejsza jest „szczypta wiary”, bo wtedy szatan ma pole do działania. Utrwała on w człowieku przekonanie, że nie ma potrzeby tej wiary pogłębiać. Człowiek zanurza się w pysze, jak w głębinie morskiej, z której trudno go później wydobyć. Tak powstaje i rozszerza się nowoczesny neopaganizm. Bóg czasem stosuje metodę wstrząsu, by ratować ludzkość przed wiecznym zatraceniem.

Człowiek współczesny, nastawiony na konsumpcjonizm i szukanie własnych korzyści, zapomina, że jest członkiem wielkiej wspólnoty i ma wobec niej obowiązki. Bóg po to daje mu dary, by mógł je wykorzystać dla dobra innych ludzi. Jeżeli ktoś zatrzyma te dary dla siebie, zostaną one zmarnowane. Podobnie dzieje się z miłością. Im więcej

jej się rozda, tym ona staje się większa. Dlatego dobrym akcentem w czasie naszego dnia skupienia był. pokaz filmu o Św. Małgorzacie Marii Alacoque. Można go nazwać pieśnią o miłosnym zjednoczeniu Najświętszego Serca Pana Jezusa z sercem skromnej zakonnicy, która oddała Bogu w ofierze całą siebie. Stało się to w klasztorze odgrodzonym od świata grubymi murami, ale Bogu obojętne jest miejsce, w którym dokonują się zaślubiny Jego Serca z sercem człowieka. Chyba niewidomi, słuchający rozmów Jezusa z Małgorzatą to zrozumieli. Wszakich cierpienie, przyjęte jako dar Boga, jest najlepszym sposobem zjednoczenia człowieka z Bogiem już tu na ziemi.

Rekolekcje zostały zakończone modlitwą w Sanktuarium Św. Maksymiliana i błogosławieństwem O. Kazimierza. Rozeszliśmy się do domów z poczuciem obowiązku starannego uprawiania gleby naszych serc, mając nadzieję, że Boże ziarno na niej zasiane da plon obfity.

Maria Koziółka

„NIE BĘDZIESZ MIAŁ BOGÓW CUDZYCH PRZEDE MNĄ”

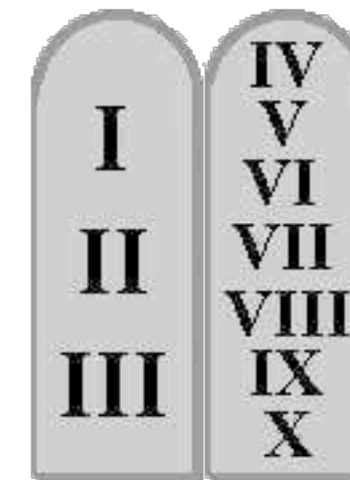
W dzisiejszym świecie joga cieszy się dużą popularnością. Wiele pozycji na temat praktyk jogicznych można znaleźć na rynku księgarskim. Powstają też liczne szkoły, które proponują jogę, w różnych jej postaciach.

Jedną z najbardziej popularnych odmian jogi jest „hatha joga”, którą uważa się za niewinne zajęcie wcale nie związane z systemem jogi. Podejście takie stanowi potencjalnie niebezpieczne nieporozumienie, gdyż „hatha joga” jest nieodłączną częścią jogi i zawiera podobne do niej niebezpieczeństwa.. „Hatha joga” to ćwiczenia gimnastyczne, których rodowód wywodzi się ze starożytnych Indii. Samo słowo „hatha” oznacza „słońce i księżyc”, inaczej mówiąc równowagę między energią solarną (słoneczną, męską), a lunarną (księżycową, żeńską). Parafrazując „hatha joga” ma doprowadzić do równowagi energii w ciele, odpowiadającej harmonii, która panuje w kosmosie. „Hatha joga” jest trzecim etapem systemu „radża joga”, który zwiera ponadto ćwiczenia oddechowe, koncentrację i medytację. Ćwiczenia te powinno się

wykonywać w stanie głębokiej relaksacji.

Według o. Verlinde trzeba zdać sobie sprawę, że „hatha joga” nie jest tylko prostą techniką relaksacyjną. Wszystkie jej pozycje mają za zadanie aktywizowanie w człowieku kundalini, energii życiowej, która umiejscowiona jest u podstawy kręgosłupa. Celem praktykowania jest sprawienie, by kundalini wznosząc się, osiągnęło kolejne czakramy (centra energetyczne) i po długiej praktyce dotarło do czakramu znajdującego się na szczycie głowy. O. Verlinde, który sam doświadczył tego przeżycia stwierdza, że joga uaktywnia w nas energie, które są bardzo realne, a które pozwalają na osiągnięcie stanów nadzwyczajnych (np. lewitacji). Energie te, można nazwać tajemnymi lub okultystycznymi z uwagi, że są nieuchwytne dla nauk ścisłych, nie można ich zbadać, lub stwierdzić ich istnienia przy pomocy instrumentów pomiarowych takich nauk, jak biologia, chemia, czy fizyka.

Nawet- pisze nieco dalej o. Verlinde jeśli ktoś uprawia jogę dwie godziny



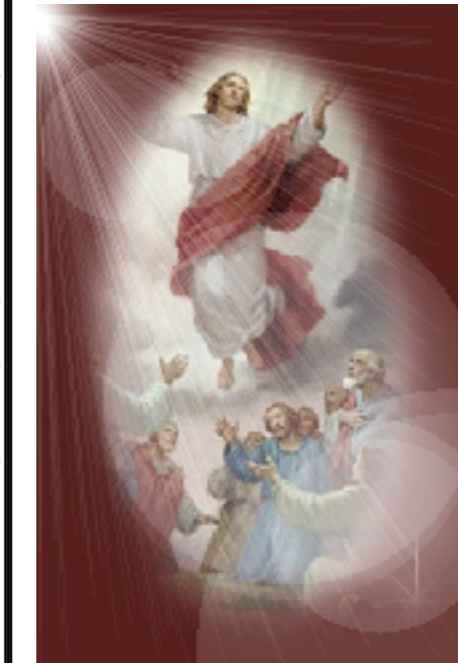
tygodniowo i na początku ma trudności w przyjmowaniu właściwej pozycji, to powoli jednak idzie do przodu, a więc czy chce czy nie chce uaktywnia kundalini. I nawet jeśli nie dojdzie do „iluminacji”, to wszystkie te ćwiczenia nie pozostaną bez wpływu na metabolizm i równowagę psychiczną. Po co więc ryzykować wchodzeniem na taką drogę?! Jaki by nie był rodzaj jogi, którą się praktykuje i jaki by nie był cel dla którego się to robi, joga nigdy nie jest czymś neutralnym.

Opr. Na podstawie książki „Zakazany owoc” O. Jozef Maria Verlinde

RYCERSTWO NIEPOKALANEJ NA REKOLEKCYJACH W OSTRÓDZIE

Nasza wspólnota gdyńska wybrała spośród trzech turnusów, ten środkowy od 16 - 20 lutego br. Rekolekcje były pod każdym względem udane i spełniły nasze oczekiwania. Najważniejsze, co się dokonało, to nawrócenie do Boga i ludzi. Słowo o Janusza dotykało nas skutecznie i otwierało drzwi Panu Jezusowi. A tematy były bogate: - O grzechu pierworodnym, gdzie Ewa kuszona przez szatana, zerwała owoc poznania dobra i zła. Obecnie próbuje się zerwać owoc z drzewa życia, manipulować życiem, klonować, wprowadzać „in vitro”. Człowiek chce być jak Bóg. -O dokumentach Kościoła, które są najczystszy źródłem i autorytetem Prawdy, z którego należy czerpać. Zła lektura jest trucizną, która powoli zabija życie. - O encyklice Jana Pawła II „Ewangelium Vite”, która uczy nas patrzeć na człowieka w każdej fazie jego życia, od poczęcia aż do wieczności. Sprawa toczy się o życie wieczne w wymiarze nieba albo piekła. - O Bogu, który jest Sędzią Sprawiedliwym i za dobro wynagradza, a za zło karze. Współczesny człowiek uwierzył, że nie ma karcenia, że dziecko samo się wychowa. A Bóg postawił swoje granice oczekiwania. Za dni Noego potop zniszczył ludzkość, a Noe dał jej początek. Ale po latach wszystko zaczęło się od początku. Jednak nieszczęściem nie jest to, że człowiek popełnia grzech, ale to, że nie uznaje własnej winy. - O Miłosierdziu Boga, ostatniej desce ratunku dla świata. Ludzie grzesząc sądzą, że po śmierci Bóg okaże miłosierdzie. To teraz i tutaj jest czas miłosierdzia. Jeżeli ktoś w sobie utrwalił zatwardziałość w grzechu, ona z nim przejdzie do wieczności. Trzeba uświęcać się samemu, by być światłem dla świata. Nie wolno nam milczeć, ale bronić życia od poczęcia do naturalnej śmierci, a szczególnie życia wiecznego. Trzeba modlić się, ale to nie wystarczy. Charyzmatem Rycerstwa Niepokalanej jest apostołstwo, czyli głoszenie prawd Bożych na różne sposoby. Mamy oddawać swoje życie, aby zagubieni, zagrożeni mogli żyć wiecznie. Tak, jak w ubiegłym roku, odmawialiśmy tutaj cztery części Różańca, poprzedzone intencjami. To było wzruszające słyszeć codziennie imiona naszych bliskich, które wyczytywał o. Janusz. Adoracja, Różaniec, Msza Święta-były oplecnie naszym wspólnym, zgranym śpiewem, który świadczył o jedności serca i ducha. Tę jedność odczuwało się niemal w

każdym momencie rekolekcji. W środę odwiedziliśmy Matkę Bożą w Gietrzwałdzie. Uczciliśmy ją modlitwą różańcową, odnowieniem zawierzenia, którego dokonaliśmy rok temu w tej Bazylice, a przede wszystkim uczestnictwem w Eucharystii, bo to największa radość dla Matki Jezusa. Każdy dzień rekolekcji miał swego patrona, o którym oglądaliśmy filmy: „Życie za życie” - o św. Maksymilianie, film o św. Antonim oraz o św. Ricie, który wywarł na nas ogromne wrażenie. Jedną z sióstr powiedziała, że gdyby ludzie oglądali takie filmy, świat byłby lepszy. Poznaliśmy świętą, która dzień po dniu, z odwagą i miłością walczyła o życie wieczne dla męża, synów i swoich wrogów. Mottem jej życia było przebaczać, nie żądając nic w zamian i wprowadzać pokój, którego nie ma bez prawdziwego przebaczenia. Jesteśmy pełni uznania dla wspólnoty MI w Ostródzie, która działała na drugim froncie, przygotowała pokoje i zabezpieczała nasze potrzeby. Dziękujemy naszym kuchareczkom za smaczne, przyprawione sercem potrawy, szczególnie pączki i ciasta, przygotowane na agapę, przy okazji tłustego czwartku. Dziękujemy Tereni za pysznego łososa.



Wspólnota Rycerstwa Niepokalanej przy par. św. Antoniego

powróciła Maryja do niewiast i zastała je zajęte przy stole przygotowywaniem maści i ziół wonnych. Nie wspominała im nic o tym, co zaszło, tylko tym goręcej, pocieszała je i umacniała we wierze.

Przygotowawszy wonności i zawinawszy je w chusty, rozeszły się święte niewiasty do swoich sypialń, by pokrząć się nieco snem, bo miały zamiar przed świtem udać się do grobu. Kłopotowały się jednak wielce tym, jak ten zamiar wykonać, obawiały się bowiem, że wrogowie Jezusa będą im wstręt czynić i je przesładować, gdy wyjdą z domu, ale Najświętsza Panna dodała im otuchy, zapewniając, że śmiało mogą iść do grobu, bo nic ich złego nie spotka. Uspokojone nieco udały się na spoczynek. Nadeszła godzina jedenasta. Najświętsza Panna, miotana miłością i tęsknotą, nie mogła zasnąć, więc wstała ze swego posłania, otuliła się w szary płaszcz i wyszła.

Zmartwychwstały Jezus ukazuje się swej Najświętszej Matce

Pomyślałam sobie z goryczą, jak można tę Matkę Najświętszą strwożoną i znękaną, w takich okolicznościach puszczać samą. Nikt Jej nie widział wychodzącej. Doszedłszy do domu Kajfasza, posłał stąd do miasta ku pałacowi Piłata, a był to spory kawał drogi. I tak obchodziła samotna całą drogę krzyżową Jezusa, mijała jedną opustoszałą ulicę za drugą, zatrzymując się na wszystkich miejscach, gdzie Jezus doznał cierpienia i jakiegokolwiek katuszy. Najświętsza Panna robiła wrażenie osoby, szukającej jakiej zguby. Często przykłękała na ziemi i macała w koło ręką po kamieniach, a potem przykładła ją do ust, jak gdyby dotknawszy się świętych śladów krwi Jezusa, ze czcią je całowała. Choć noc była, jednak Maryja widziała jasno wszystkie miejsca, uświęcone męką Jezusa, więc obchodziła je, przejęta miłością i czcią. Było już teraz zapewne po dwunastej godzinie, bo obchód drogi krzyżowej zabrał Maryi sporo czasu. Błądajutrzotka zaczęła za ledwie srebrzyć strop nieba, gdy Magdalena, Maria Kleofy, Joanna Chusa i Salome wyszły z wieczernika, otulone w płaszcz. Pod płaszczami niosły zawinięte w chustach wonności, a jedna miała także płonąca latarkę. Zapasy ich składały się z żywych kwiatów, którymi miały posypać ciało, dalej z soków zielnych, esencji i wonnych olejków do skrapiania. Trwożnie i lekliwie spieszyły niewiasty ku furtce Nikodema.

Nadeszła wreszcie chwila tak uroczysta dla całego świata, chwila zmartwychwstania naszego Zbawiciela. Ujrzałam Najświętszą Duszę, unoszącą się nad grota, między dwoma aniołami. Przeniknąwszy skalę, opuściła się Dusza na święte zwłoki i stopiła się z nimi w jedną całość. W tej chwili widać było przez przykrycia, że członki się poruszają, a oto z boku wśród całunów, ukazało się jasne, żywe ciało Pana, z duszą i z Bóstwem złączone.

Teraz znowu ujrzalam Zbawiciela w chwale świetlistej, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grotę. Ziemia zdrząła w posadach, a równocześnie spłynął z nieba na grób, jak błyskawica Anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnięcie ziemi było tak silne, że aż kagańce zachwiały się, migocząc żywym

plomieniem. Strażnicy, ogłuszeni, padli na ziemię, zeszywniali i pokurczeni, leżeli jak martwi. Kassius widział wprawdzie blask wokoło świętego grobu, widział, jak Anioł odwalił kamień i usiadł na nim, ale nie widział zmartwychwstałego Zbawiciela. Oprzytomniawszy szybko, przystąpił do grobu i dotknął rękami próżnych już całunów, potem pozostał jeszcze chwilę w pobliżu, pragnąc gorąco być świadkiem jakiego nowego, cudownego zjawiska. W tej samej chwili, gdy ziemia zdrząła i Anioł spuścił się z nieba, pojawił się Jezus Matce Swej Najświętszej obok Kalwarii. Piękny był nad wyraz i majestatyczny, a blask bił od Niego. Okrywała Go na kształt szerokiego płaszcza suknia fałdzista, koloru błado niebieskiego, połyskująca podobnie jak dym w świetle słonecznym; gdy szedł, powiewały za Nim fałdy sukni w powietrzu. Na rękach i nogach znać było błyszczące rany tak rozwarłe, że np. w rany u rąk można było włożyć palec. Brzegi ran bieglej liniami na kształt trzech równoramiennych trójkątów, zbiegających się wierzchołkami w jednym punkcie środkowym. Od środka rąk bieglej ku palcom promienie. Tak stanął Jezus przed Swą Matką, otoczony duszami praojców; te ostatnie oddały pokłon Najświętszej Pannie, a Jezus mówił coś do Niej o widzeniu powtórnym i pokazał Jej Swe rany. Maryja pochyliła się ku ziemi, by ucałować stopy Jego, a wtedy Jezus ujął ją za rękę, podniósł ją i zaraz zniknął. Po tym, jak Jezus ukazał się swoim uczniom, w Wieczerniku odbyła się uczta. Wszyscy biesiadnicy byli ubrani w suknie świąteczne. Maryja miała na sobie swą suknię ślubną. Nikodem i Józef usługiwali do stołu. Podane jagnię Piotr rozkładał tak samo, jak Jezus baranka paschalnego podczas Ostatniej Wieczerzy. Po północy zaś Piotr przyniósł na patenie Chleb konsekrowany przez Jezusa i Najświętsza Panna przyjęła z jego rąk, klęcząc Najświętszy Sakrament. W tej chwili ukazał się Jej Jezus, niewidzialny dla innych. Niezwykły blask otoczył i przeniknął Maryję. Apostołowie zachowywali się względem Niej z oznakami wielkiej czci, następnie modlono się, po czym Najświętsza Panna udała się do swego mieszkania w niewielkim domeczku, w którym mieszkał także Jan. Powróciwszy

do swej izdebki, Maryja odmówiła na stojąco „Magnificat”, hymn trzech młodzieńców w piecu gorejącym i Psalm 130. Dzień już szarzał, gdy wtem wszedł do Niej Jezus przez zamknięte drzwi. Długo z Nią rozmawiał, tłumaczył, czym ma być dla Apostołów. Powierzył Jej władzę i opiekę nad całym Kościołem.

Zdawało mi się, jakoby blask Jezusa wchodził w Maryję, jakoby On sam ją niejako przenikał. Podczas bytności Jezusa u Maryi, jak również podczas Jej Komunii, widziałam, że głowa Jej przystrojona była wieńcem z gwiazd. Otrzymałam także objawienie, że ilekroć Najświętsza Panna przyjmowała Najświętszy Sakrament, tylekroć postać Chleba pozostawała w Niej niezepsuta aż do następnej Komunii, a więc zawsze nosiła w swym sercu i czciła obecnego w Niej sakramentalnie Boga - Człowieka.

/Wizje bł. Anny Katarzyny Emmerich „Zmartwychwstanie Pana Naszego Jezusa Chrystusa”/



OGNIWO ŁĄCZĄCE

W kwietniu mija kolejna rocznica odejścia z tego świata Jana Pawła II i obrania nowego Namiestnika Bożego na tron Piotrowy. Wydaje się, że nigdy przedtem Watykan nie widział takiej „zmiany warty”, której przedstawiciele dwóch skonfliktowanych za ich młodości nacji reprezentowałyby ciągłość tej samej idei.

Poza tym samym nurtem ideologicznym i pokorą wobec Bożego Zamysłu różni ich wiele. Obaj stanowią egzemplifikację swoich narodów: Karol Wojtyła – romantyczny orędownik miłości i Joseph Ratzinger – pragmatyczny piewca rozumu i dokładności. Połączyła ich Wiara, która również dla wielu innych może okazać się płaszczyzną dożgonnej przyjaźni, pokazując drogę bez nienawiści i zemsty.

Wszyscy pamiętamy poruszającą mszę świętą żałobną na Placu Św. Piotra z wszystkimi niezapomnianymi elementami, które nie zdarzają się codziennie: silny wiatr uskrzydający purpuratów i zamykający Księgę. Puste ulice polskich miast, podwójną tęczę nad domami w Gdyni i łamiący się głos kardynała Ratzingera dobiegający z ekranów telewizorów i wielkiego telebimu w naszym kościele. Trzy godziny dialogu dwóch przyjaciół i

współpracowników Dzieła Bożego: Tego, który odchodził i Tego, który miał po Nim nastąpić. Bo chyba wielu z nas miało świadomość uczestniczenia w wydarzeniu proroczym, nie mającym namacalnych przesłanek, że tak się stanie.

Duch Święty działał już przed konklawe.... A będąc przekonanym o świętości Jana Pawła II można wysnuć jedyny racjonalny wniosek, że działał za sprawą Wielkiego Odchodzącego z tego świata.

Jest Wielkim. Wielu przekonało się o tym i nie tylko chrześcijanie.

Mój kolega dziennikarz, który był w USA w czasie pielgrzymki Jana Pawła II opowiadał, że słyszał jak między sobą rozmawiali około dwudziestoletni chłopcy, których widok nie napawał ufnością w to co reprezentują, a którzy szykowali się do wzięcia udziału w spotkaniu z Papieżem, ponieważ „podobno ten Człowiek mówi prawdę o życiu i ludziach”.

Jest początek Wielkiego Tygodnia Roku Jubileuszowego 2000. Wycieczka do Wenecji, San Marino, Rzymu jak wiele innych. Stałym punktem programu jest oczywiście Watykan i audyencja na

Placu. Jak co tydzień, i jak co tydzień miliony wiernych. Wszyscy chcą zobaczyć Papieża z bliska, zrobić zdjęcie i większości ludziom udaje się to. Potem autokary zabierają turystów do kraju. Opowiadanie wrażeń, pokazywanie fotografii, wspomnianie najpiękniejszych miejsc i wrażeń ze spotkania z naszym polskim Papieżem bez względu na stopień religijności. Dzieje się tak przez cały sezon. A jednak ta wielkopostna wizyta nie była dla niektórych tylko elementem patriotyzmu narodowościowego. Po woli, tydzień po tygodniu parę osób z tej grupy zaczęło zauważać pozornie niepozorne objawy: Msza Święta nabrała większej wymowy, parafia i jej sprawy zaczęły być coraz ważniejsze, okazało się, że można przystąpić do jednej z wielu grup modlitewnych i w końcu dać się ponieść Duchowi Świętemu podczas rekolekcji Odnowy. Cud?

Moja mało religijna koleżanka zapytała kiedyś inną dlaczego jest tak przywiązana do Kościoła i skąd u niej tyle wiary. Usłyszała co zdarzyło się na wycieczce. I wtedy pytająca westchnęła dosyć nostalgicznie: „No właśnie - słyszałam, że podobno wiele osób wzmocniło swoje



chrześcijaństwo po spotkaniu z Janem Pawłem II”.

Jednak cud.

W tę pamiętną sobotę cztery lata temu widzieliśmy również na Placu Św. Piotra transparenty „Santo subito”. To właśnie ten cud. Ludzie, którzy zostali dotknięci miłością i żarliwą wiarą Jana Pawła II chcieli to wyrazić, ogłosić całemu światu obecność świętego w naszym życiu. Domagali się, aby udowodnić cud Jego Dzieła przez ogłoszenie Go świętym. Zanim zostaną potwierdzone bardziej spektakularne cuda naszego Papieża, te wszystkie „codzienne” cuda nawróceń już służą Kościołowi i ludziom.

Watykan podał, że w piątą rocznicę śmierci Jana Pawła Wielkiego najprawdopodobniej ogłosi Jego beatyfikację. Będzie to wielkie wydarzenie dla ludzkości. Święty wśród nas i z nas, żyjących w zwirowanym świecie konsumpcjonizmu wypierającego świętość. Taki sam wymiar jak świętość o. Maksymiliana Kolbego wciśniętego w świat pogardy dla życia.

O ile o. Kolbe jest dla wielu postacią historyczną, czyli automatycznie bardziej odległą i jakby z tego tytułu zasługującą na piedestał, o tyle JP II – Karol Wojtyła żyje w pamięci nawet najmłodszych. Wiele osób, szczególnie z Krakowa, może

powiedzieć, że witali się z Nim, dotykali Go, rozmawiali z Nim. Czyli obcowali ze świętym, tak jak Kościół nas uczy. Więc cała Polska ustawiała znicze wzdłuż ulic, plaży, wokół placów i organizowała wieczorne procesje ze światłami w dniach poprzedzających pogrzeb, zaznaczając swoje do Niego przywiązanie.

Mamy swojego Świętego, dzisiejszego, nie pokrytego żadną powłoką patyny! To, o czym do nas mówił dotyczy naszego życia, które teraz trzeba naprawiać i rewidować. I musimy się tym zająć, zanim uciechy tego świata nie przesłonią nam sedna sprawy.

Nam i naszym dzieciom.

Młodzież zaczęła formować w parafiach grupy JP II z założeniem wgłębiania się w przesłanie i Testament Ojca Świętego. Do grobu Jana Pawła II nadal są kolejki. Przyjeżdżają wierni i mniej wierni z bliska i daleka aby nasycić się atmosferą świętości z nadzieją, że dostąpią czegoś szczególnego, co wzbogaci ich codzienność i uszlachetni życie. Świętych obcowanie nabrało całkiem realnego znaczenia.

Barbara Thun



„A oni zwyciężyli dzięki Krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa”
(Ap 12,11)

Zawsze jestem gotowy głosić Słowo Boże

Z o. Michałem Nowakiem – franciszkaninem, który zaraz po święceniach kapłańskich swoją posługę pełnił w naszej wspólnocie parafialnej, następnie pojechał na misje do Irlandii, a obecnie jest asystentem prowincjalnym do spraw powołań, zaś ostatnio przewodniczył naszym tegorocznym rekolekcjom parafialnym, rozmawia Jerzy Chmara

Na wstępie naszej rozmowy pragnę zapytać, czym dla nas katolików są rekolekcje w okresie Wielkiego Postu?

Wielki Post, to czas skupienia i organizowania rekolekcji, aby każdemu z nas przypomnieć, co jest najistotniejsze i najważniejsze w życiu człowieka. Podczas rekolekcji mamy zatrzymać się i zastanowić nad naszymi dotychczasowymi poczynaniami oraz uświadomić sobie w jakim kierunku zmierzamy na naszej drodze ziemskiego pielgrzymowania. Rekolekcje, to okres szczególnego słuchania i wyhamowania, a może zrezygnowania z codziennych rozrywek i przyjemności, aby godnie oraz sensownie przygotować się do przeżycia najważniejszego dla nas katolików wydarzenia, śmierci i Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ojciec śpiewa oraz gra na gitarze i po tym wierni zapamiętują Ojca przez długi okres czasu. Czy swoje homilie i konferencje zawsze rozpoczynane są śpiewem modlitewnym?

Przyznam szczerze, że jest to mój taki patent z Irlandii, którego tam się nauczyłem i zacząłem praktykować, aby w ten sposób wprowadzić słuchacza w atmosferę klimatu sprawowania Najświętszej Ofiary. Myślę, że już wielokrotnie udało mi się przekonać o tym, iż rzeczywiście działa to pozytywnie, wpływając na większe zainteresowanie wiernych, słuchaniem głoszonego Słowa Bożego i później bardziej intensywnego włączania się we wspólne przeżywanie Eucharystii. Jednak w codziennym duszpasterstwie, gdybym pracował w parafii, tego rodzaju praktyk bym nie stosował, ponieważ nie chciałbym wzbudzać żadnych podziałów i emocji, aby wierni wyróżniali kapłana po jego walorach artystycznych. Obecnie celem mojej posługi jest zajmowanie się kwestią powołań, więc jeżdżę w różne miejsca naszego kraju oraz organizuję dni skupienia, podczas których wykorzystuję taką oryginalną i nietypową, ale chyba ciekawą



oraz interesującą formę niesienia Dobrej Nowiny.

Wspomniał Ojciec o Irlandii, więc może teraz porozmawiamy trochę na temat pracy w tym kraju, na czym polegała tam Ojca posługa?

W Irlandii byłem przez rok i zajmowałem się tworzeniem duszpasterstwa polskiego od podstaw wśród ludzi, którzy przyjechali tu z Polski za pracą, aby polepszyć swój byt życiowy. Mieszkałem w klasztorze franciszkańskim z dwoma Irlandczykami i Amerykaninem, lecz oni mieli swoje zajęcia, gdzie doskonale sobie radzili i właściwie nie potrzebowali mojej pomocy, więc z nimi jedynie sprawowałem Msze Święte w powszednie dni tygodnia. Grupa polonijna, którą obejmowałem swoim duszpasterstwem skromnie szacując liczyła około 4 tysiące osób, natomiast do kościoła przychodziło z tego około 10%, więc zainteresowanie duszpasterstwem było tu niewielkie. Moja praca głównie ogniskowała w weekendy, tj. odprawiałem wówczas dwie Msze Święte w sobotę i dwie w niedzielę, z czego trzy były tzw.

dojazdowymi w innych miejscowościach i jeszcze dochodziła jedna Msza Święta, również dojazdowa, ale sprawowana tylko raz w miesiącu. Natomiast próbowałem to środowisko polskie scalać na różnych płaszczyznach życia. Wydawaliśmy co dwa tygodnie gazetkę polską, powstała grupa anonimowych alkoholików, grupa modlitewna oraz prowadziłem nauki przedmażeńskie. Staralem się robić dużo więcej, ale nie mogłem też ciągle uszczęśliwiać swoich rodaków moją osobą, bowiem mieli swoje życie, swoją pracę i obowiązki. W takiej sytuacji większość czasu w tygodniu musiałem zagospodarować sobie sam. Życie współbraci w klasztorze w Irlandii jest skrajnie różne od naszego polskiego. Tam każdy właściwie żyje w swoim pokoju, własnym życiem i mało jest wspólnych spotkań, mało bycia razem, natomiast mnóstwo czasu na czytanie książek, spacerów i modlitwę. Przy moim charakterze i temperamentie, taka praca mnie męczyła, więc poprosiłem Ojca Prowincjała, aby na moje miejsce skierował innego zakonnika, mniej energicznego, któremu bardziej odpowiada prowadzenie takiego trybu życia. I stało się, w maju ubiegłego roku Kapituła Prowincjalna wybrała mnie na asystenta prowincjalnego do spraw powołań, więc wróciłem do kraju i zająłem się pracą, która w dzisiejszych czasach nie należy do łatwych, ponieważ wymaga dużego poświęcenia i wiąże się z ogromnymi obowiązkami, ale ja z tego faktu jestem bardzo zadowolony.

Obecnie jesteśmy u progu Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, a jak one są przeżywane tam w Irlandii, szczególnie przez Polaków będącym daleko od ojczyzny ziemi?

Powiem tak, że zachęcałem moich rodaków, aby brali udział w Wielki Czwartek w uroczystej Eucharystii razem z Irlandczykami, gdyż w tym dniu mogło być tylko jedno nabożeństwo. Wprawdzie uroczystość była bardzo skromna i okrojona

do minimum możliwości, ale takie tutaj są zwyczaje i nic na to nie można poradzić. Natomiast w Wielki Piątek wieczorem mogliśmy zrobić w kościele swoje polskie nabożeństwo wielkopiątkowe. Była więc adoracja krzyża i modlitwy przeznaczone na ten doniosły dzień, ale zainteresowanie ludzi nie było wielkie. Inaczej wyglądała Wielka Sobota, która w kościele skupiła ogromne rzesze wiernych. Przyznam szczerze, że dopiero teraz zobaczyłem ilu Polaków mieszka w tych rejonach Irlandii, a do świątyni przybywali już z tradycji poświęcić pokarmy na stół wielkanocny. Owszem w niedzielę wielkanocną również było dużo rodaków na Eucharystii, ale powiedzmy sobie prawdę, że w tym czasie zawsze kościoły są pełne wiernych, co często nie wynika z ich religijności, lecz z rozsądku i utrzymania zwyczajów.

Jako asystent prowincjalny do spraw powołań ma Ojciec mnóstwo obowiązków. Na czym więc polega Ojca praca w tej posłudze?

Prowincjalny asystent do spraw powołań to funkcja, która polega na tym, żeby być pierwszym ogniwem kontaktu między kandydatami do zakonu, a samym zakonem. Obowiązkiem moim jest szukanie, rozmawianie i pomaganie młodym ludziom w rozeznaniu ich drogi życiowej. Tu muszę podkreślić, że to nie ja rozdzielam powołania, lecz robi to sam Pan Bóg, a młody człowiek mając wolną wolę sam decyduje, czy wybrać drogę kapłańską, zakonną, czy przyjąć sakrament małżeństwa. I tutaj, moim podstawowym zadaniem jest organizowanie dla nich spotkań formacyjnych i rekolekcji, głównie w okresie wakacji i ferii zimowych. Przedsięwzięcie to ogromne i wymagające znacznych funduszy, które częściowo na ten cel desygnuje nasz zakon, a drugą część muszę pozyskać sam osobiście. Wyznacznikiem mojego życia kapłańskiego jest między innymi głoszenie Słowa Bożego poprzez prowadzenie misji regionalnych, rekolekcji, czy dni skupienia, wszędzie tam, gdzie otrzymuję zaproszenie z terenu całego kraju. Jestem więc ciągle w drodze i cieszę się, iż pozyskane przy okazji ofiary mogę przeznaczyć na działalność do której zostałem skierowany. Siedzibą moją jest nasz klasztor w Elblągu, przy którym jest dom rekolekcyjny z szesnastoma miejscami, przeznaczony na spotkania powołaniowe, gdzie przyjeżdża młodzież, aby odnaleźć swoją prawdziwą drogę życia. Mam też kontakt z franciszkańskimi wspólnotami parafialnymi naszej prowincji, nawiedzam je i spotykam się tam z młodymi ludźmi, którzy często szukają swojego prawdziwego powołania.

W tej posłudze, którą czynię, wykorzystuję wszelkie materiały powołaniowe w postaci artykułów, wkładek, broszur, a ostatnio internetu. Niech wszyscy ludzie dobrej woli, którym bliska jest sercu droga dobrego powołania, zwłaszcza do stanu duchownego, modlą się w tej intencji do Pana.

Czy dużo młodych ludzi decyduje się dzisiaj wstąpić na drogę kapłańską i zakonną? Ostatnio często słyszy się, że jest coraz mniej powołań do stanu duchownego. Czy to jest prawdą?

Ostatnio byłem na spotkaniu referentów powołaniowych w Krakowie i jeden z prelegentów powiedział, żebyśmy uściślili terminologię, iż dzisiaj nie mówi się o kryzysie powołań, ale o kryzysie powołań, Nie ma kryzysu powołań, bowiem Pan Bóg byłby też w kryzysie, lecz On nadal powołuje, a kwestia dotyczy tego, czy ludzie są w stanie odpowiedzieć na to powołanie. A to wołanie Boga zawsze było i jest ciche, więc w tym ferworze świata dzisiejszego, chyba rzeczywiście trudno je usłyszeć i dlatego istnieje potrzeba ukazania młodym ludziom prawidłowej drogi ich powołania, czym oczywiście się zajmuję jako kapłan i zakonnik. Przyznać muszę, że ostatnio dużo ludzi zgłasza się, aby wstąpić do stanu duchownego, ale zdecydowana większość z nich jedynie szuka

właściwą drogę życia. Kiedyś udzielając wywiadu dla „Rycerza Niepokalanej” powiedziałem, że często powołanie można przyrównać do nie dokręconej żarówki w oprawie oświetleniowej. Ona już tam jest, ale nie świeci, więc trzeba ją tylko lekko dokręcić i nagle zauważamy jak zaczyna robić się jasno w pokoju. I tak jest niejednokrotnie z człowiekiem powołanym, któremu trzeba tylko nieznacznie pomóc, aby uwierzył w swoje właściwe powołanie, lecz należy zawsze pamiętać o tym, aby nigdy nikogo nie uszczęśliwiać na siłę.

Święta Zmartwychwstania Pańskiego są już blisko, więc co Ojciec pragnie przekazać naszym czytelnikom i parafianom?

Chciałbym powiedzieć, że bardzo tęsknię za Gdynią i mam takie poczucie niedosytu, iż ten rok posługi w tej wspólnocie, to było trochę zbyt krótko, więc zawsze z ogromną radością przyjeżdżam do tego miejsca, które noszę w swoim sercu. I chociaż jestem bardzo zmęczony, tutaj odpoczywam i dochodzę do pełni sił. Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim wierności w różnych sprawach, abyśmy potrafi dać szansę temu czasowi i nowej ciągle zmieniającej się rzeczywistości. Dajmy też w tym wszystkim szansę Panu Bogu, bowiem On wie co robi i zawsze się o nas troszczy. Wier-



sobie sposobu na życie, co absolutnie nie ma nic wspólnego z powołaniem. Jest jednak dużo osób będących blisko kościoła i często mocno zaangażowanych w jego życie, ale wcześniej nie przyszło im nigdy do głowy, aby mogli zostać kapłanami lub prowadzić życie zakonne. Czasem więc wystarczy ich tylko odblokować i wskazać

ność i trwałość w wyznawanych wartościach niech towarzyszą nam w tych drobnych codziennych sprawach, ale przede wszystkim w sprawach dotyczących naszej wspólnoty oraz naszej wiary i moralności. I tego wszystkiego życzę Wam z głębi serca, niech Chrystus Zmartwychwstały błogosławi.



Narysuj zająca nie odrywając ołówka od kartki

Uśmiechnij się

Nauczycielka pyta Jasia:
- Jasiu, gdzie leży Kuba?
Jasio na to:
- Kuba leży w łóżku, jest chory

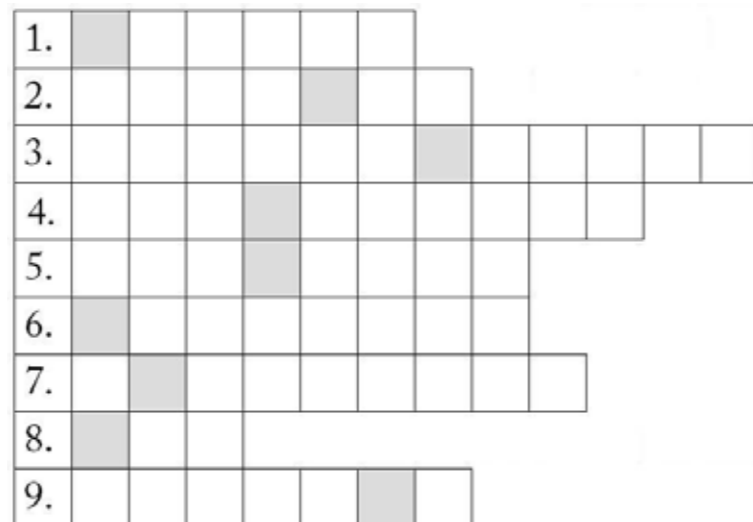
Pani pyta Jasia:
- Dlaczego smród piszemy przez ó.
A Jasiu odpowiada:
- Żeby się nie wydostał.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam długie zęby!
- Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się, to nie prawda, tylko nic już nie mów bo mi podłogę rysujesz.

Pan dyrektor:
- Jasiu zaprowadź panów archeologów gdzie znalazłeś te stare monety.
- nie mogę
- dlaczego?
- bo dzisiaj muzeum zamknięte

KRZYŻÓWKA

1. Zdradził Jezusa
2. Pierwszy sakrament
3. Lany
4. Uroczysta Msza św. sprawa wana na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego
5. Siostra, której Pan Jezus przekazał orędzie Miłosierdzia
6. Składamy je na przykład z okazji imienin
7. Skorupka z jajek przydaje się na Wielkanoc
8. Jeden z ewangelistów
9. Wielki przed Wielkanocą

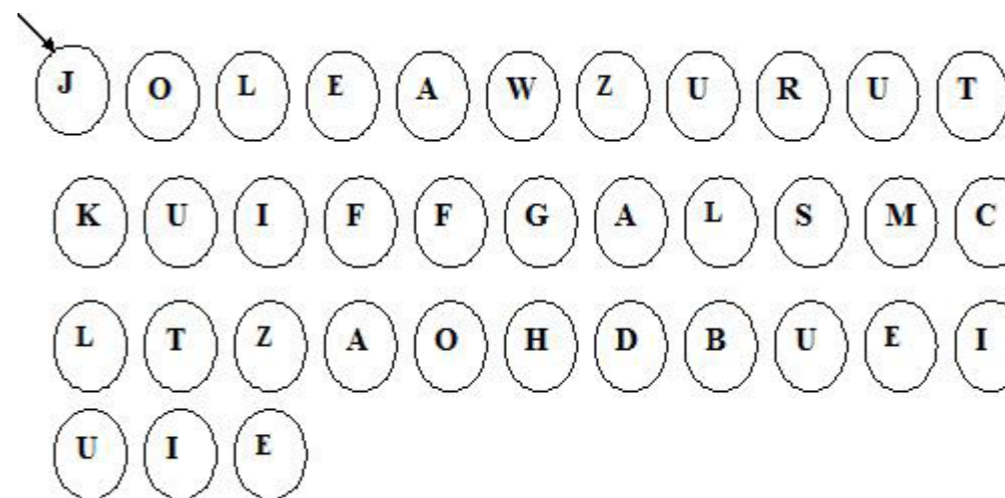


Tu wpisz rozwiązanie:

.....
.....

Litery z znaczonych pól utworzą rozwiązanie.

Przeskakując odpowiednią ilość jajek odczytaj rozwiązanie. Zaczynj od jajka ze strzałką. Możesz pokolorować odczytane hasło kredkami.



Tu wpisz rozwiązanie:

.....
.....



Rozwiąż rebusy:

Rozwiązanie:

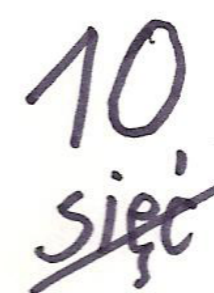
.....



ta

Rozwiązanie:

.....



MÓW PANIE

- 01.05.09 - Dz 9,1-20; J 6,52-59
- 02.05.09 - Dz 9,31-42; J 6,55.60-69
- 03.05.09 - Dz 4,8-12; 1 J 3,1-2;
J 10,11-18 - IV
Niedziela Wielkanocna
- 04.05.09 - Ap 11,19a;
12,1,3-6a.10ab;
Kol 1,12-16;
J 19,25-27 - NMP
Królowej Polski,
główniej patronki
Polski - uroczystość
- 05.05.09 - Dz 11,19-26; J 10,22-30
- 06.05.09 - 1 Kor 15,1-8; J 14,6-14
- Świętych Apostołów
Filipa i Jakuba - święto
- 07.05.09 - Dz 13,13-25; J 13,16-20
- 08.05.09 - Dz 20,17-18a.28-32.36;
Rz 8,31b-39; J 10,11-16
- Św. Stanisława,
biskupa i męczennika,
głównego patrona
Polski - uroczystość
- 09.05.09 - Dz 13,44-52; J 14,1-6
- 10.05.09 - Dz 9,26-31; 1 J 3,18-24;
J 15,1-8 - V Niedziela
Wielkanocna
- 11.05.09 - Dz 14,5-18; J 14,21-26
- 12.05.09 - Dz 14,19-28; J 14,27-31a
- 13.05.09 - Dz 15,1-6; J 15,1-8
- 14.05.09 - Dz 1,15-17.20-26;
J 15,9-17 - Św. Macieja,
Apostoła - święto
- 15.05.09 - Dz 15,22-31; J 15,12-17 -
Św. Małgorzaty
z Kortony - Wsp.
- 16.05.09 - Ap 12,10-12a
[1 Kor 1,10-13.17-18];
J 17,20-26 -
Św. Andrzeja Boboli,
kapłana i męczennika -
święto
- 17.05.09 - Dz 10,25-26.34-35.44-48;
1 J 4,7-10; J 15,9-17 - VI
Niedziela Wielkanocna
- 18.05.09 - Dz 16,11-15; J 15,26-16,4a
- 19.05.09 - Dz 16,22-34; J 16,5-11
- 20.05.09 - Dz 17,15.22-18,1;
J 16,12-15
- 21.05.09 - Dz 18,1-8; J 16,16-20
- 22.05.09 - Dz 18,9-18; J 16,20-23a
- 23.05.09 - Ap 21,2-5; J 10,22-30 -
Rocznica pośw. Bazyliki
św. O. Franciszka
z Asyżu - święto
- 24.05.09 - Dz 1,1-11; Ef 1,17-23;
Mk 16,15-20 - VII
Niedziela Wielkanocna -
Uroczystość
Wniebowstąpienia

- Pańskiego
- 25.05.09 - Dz 19,1-8; J 16,29-33
 - 26.05.09 - Dz 20,17-27; J 17,1-11a
 - 27.05.09 - Dz 20,28-38; J 17,11b-19
 - 28.05.09 - Dz 22,30;23,6-11;
J 17,20-26
 - 29.05.09 - Dz 25,13-21; J 21,15-19
 - 30.05.09 - Dz 28,16-20.30-31;
J 21,20-25
 - 31.05.09 - Dz 2,1-11;
1 Kor 12,3b-7.12-13;
SEKWENCJA;
J 20,19-23 -Uroczystość
Zesłania Ducha Świętego

Do wspólnoty Ludu Bożego przez Sakrament Chrztu Świętego zostali włączeni:

Zofia Dowgiałło
Jakub Worytkiewicz
Eryk Kaszuba



Sakrament Małżeństwa zawarli:

Piotr i Helena Szczepaniak



Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

† Wanda Szymańska,
z ul. Orzeszkowej, l. 82



- † Marianna Pajewska,
z ul. Grotgera, l. 94
- † Salomea Reich,
z ul. Orzeszkowej, l. 86
- † Roman Łub,
z ul. Matejki, l. 69
- † Jan Sadłowski,
z ul. Reja, l. 70
- † Stanisław Michalski,
z Al. Grunwaldzkiej, l. 87
- † Maria Molka,
z ul. Partyzantów, l. 90
- † Floriana Żachowska,
z ul. Focha, l. 84
- † Wiesław Miecznikowski,
z ul. Wachowiaka, l. 74
- † Danuta Peplińska-Kasprowicz,
z ul. Legionów, l. 78
- † Małgorzata Urbańska,
z ul. Bat. Chłopskich, l. 51
- † Urszula Jakimiak,
z ul. Wachowiaka, l. 71
- † Zdzisław Malinowski,
z ul. Śniadeckich, l. 65
- † Honorata Dyló,
z ul. Orzeszkowej, l. 87
- † Jadwiga Ludwig,
z ul. Gen. Maczka, l. 89
- † Krystyna Kryńska,
z ul. Partyzantów, l. 76
- † Regina Samp,
z ul. Legionów, l. 78
- † Bogdan Witkowski,
z ul. Bpa Dominika, l. 56
- † Irena Malejewska,
z Al. Zwycięstwa, l. 74
- † Tadeusz Kotasiński,
z ul. Wojewódzkiej, l. 78
- † Jadwiga Hebel,
z ul. Wachowiaka, l. 84
- † Halina Cichońska,
z ul. Hetmańskiej, l. 87
- † Józef Czwojdrak,
z ul. Bpa Dominika, l. 83
- † Bogdana Sypniewska,
z ul. Legionów, l. 81

ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie

Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
tel. (058) 622 02 38
e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl
www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:
kościół górny
7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta
10.00 – suma,
11.30 – dla rodzin
13.00 i 16.00
18.00 – dla młodzieży
uczającej się, studiującej
i pracującej
20.00 (od VI do VIII)

w dni powszednie:
kaplica: 6.30, 8.00, 9.00
kościół górny: 18.00

Msze św. w święta zniesione:
6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Spowiedź św.
15. minut przed i podczas każdej
mszy św. oraz w dni powszednie
od godz. 16.00 do 18.30

Kancelaria parafialna
od wtorku do piątku
w godz. 10.00 – 12.30
i 16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego
środy w godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna
kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny
czynny: wtorek – sobota przed
i po mszy o godz. 18.00,
niedziela przed i po każdej mszy
świętej

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik
81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35
tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21
(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)
www.impex-electronics.pl
e-mail: jw@impex-electronics.pl

DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)
- detektory gazu ziemnego - detektory tlenu węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

ZAKŁAD wykonuje usługi kuźnierskie:

- ♦ szycie futer i konfekcji z nowych skór
- ♦ renowację futer
- ♦ wszelkie przeróbki

Pracownia Futer
BLĄŻEJEWSKI
Gdynia, ul. Kilińskiego 8,
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek–piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00

OFERUJEMY:

- ♦ modne strzyżenie
- ♦ diagnoza stanów skóry głowy
w włosów w oparciu
o mikroskop komputerowy
- ♦ zapobieganie wypadaniu włosów
– wiosenna i jesienna kuracja „AMINEXIL”
- ♦ zabiegi lecznicze przy włosach długich
– gorące nożyce japońskie
- ♦ masaże skóry głowy i włosów
- ♦ środki pielęgnacyjne do włosów renomowanych firm:
KERASTASE, SP-WELLA, LOREAL, GOLDWELL–PROFESSIONAL HAIR CARE

SALON FRYZJERSKI
ELŻBIETA
Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
tel. (058) 620-88-10

zapraszamy: poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00 ♦ soboty 9.00 – 14.00

Wydawca: OO. Franciszkanie
Redaguje ZESPÓŁ
Animator:
o. Jan Maciejowski OFMConv.

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara
Skład: Leszek Pach
Korekta: Dorota Wykurz

Możesz wesprzeć naszą gazetę
wplacając ofiarę na konto:
4612401239111001002952102
Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Strona www parafii
www.gdynia.franciszkanie.pl

Aktualne ogłoszenia, homilie,
wydarzenia

Oferta

SKOK Stefczyka

- atrakcyjne pożyczki i kredyty!
- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe
- wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej
- konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00 GDYNIA-REDŁOWO, ul. Legionów 126-128 (przy Centrali SKOK Stefczyka), tel. 058 782 87 12-13

